



Fundacja Podkarpackie **Hospicjum** dla **Dzieci**

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO



www.hospicjum-podkarpackie.pl
e-mail: hospicjum@podkarpackie.pl
tel./fax 17 853 48 18
Informator bezpłatny 1/2010

„Otwórz swoje serce...”

**Szanowni Państwo,
Drodzy Przyjaciele,**

Miło nam oddać w Wasze ręce nowy numer biuletynu hospicyjnego. Na łamach naszego czasopisma docieramy do coraz większej liczby Czytelników. Dzięki temu mamy możliwość mówienia i pisania o trudnych tematach życia. Nie unikamy ich, ale chcemy bardzo wyraźnie podkreślać, że „Hospicjum to też Życie!”

To, co czasem budzi lęk i opór w naszym myśleniu – cierpienie i umieranie, chcemy ukazywać po ludzku i w świetle wiary. Chcemy towarzyszyć szczególnie tym, którzy na co dzień opiekują się swoimi małymi, chorymi Pociągami.

Jako zespół hospicyjny możemy sprawić, że rodzina chorego dziecka powie: „moje dziecko odeszło nie cierpiąc, bez strachu, a całe swoje życie przeżyło najpełniej, jak to w jego przypadku było możliwe...”

W ramach hospicjum domowego, czyli takiego, w którym śmiertelnie chore dzieci, przebywają w swoich własnych domach, leżą w swoich łóżkach, bawią się swoimi zabawkami, głaskają swojego psa, nasi lekarze i pielęgniarki sprawują opiekę medyczną. Rehabilitanci prowadzą ćwiczenia, psycholodzy, kapelan, pracownik socjalny, wolontariusze pomagają chorym i ich rodzinom zmierzyć się z codziennością. To wszystko w domu dziecka, wśród kochającej rodziny i osób najbliższych.

Dzięki Państwa ofiarności z 1 % podatku w 2009 roku:

- objęliśmy domową opieką hospicyjną 71 nieuleczalnie chorych dzieci z województwa podkarpackiego;
- zrealizowaliśmy łącznie 6272 wizyty w domach pacjentów, w tym wizyty lekarzy, pielęgniarek, psychologa, kapelana, pracownika socjalnego oraz wolontariuszy;
- realizując wizyty do chorych dzieci przejechaliśmy 287 042 km;
- prowadzimy Grupę Wsparcia dla rodzin w żałobie po stracie dziecka;
- prowadzimy wypożyczalnię sprzętu medycznego dla naszych podopiecznych;
- prowadzimy centrum wolontariatu hospicyjnego;
- rozpoczęliśmy budowę siedziby hospicjum dla dzieci.

Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci buduje swoją bazę - miejsce gdzie znajdzie się sprzęt służący chorym dzieciom. Miejsce, w którym będzie można zgromadzić leki, materiały opatrunkowe, dary dla naszych pacjentów. Miejsce, w którym spotykać się będzie personel, wolontariusze i Grupa Wsparcia w żałobie po stracie dziecka.

Powyższa pomoc jest dla naszych pacjentów bezpłatna i możliwa dzięki zaufaniu oraz wsparciu jakim Państwo nas obdarzacie.

Życzymy Państwu owocnej lektury naszego biuletynu i głęboko wierzymy, że jako nasi Przyjaciele macie „otwarte serca” na potrzeby tak wielu naszych Podopiecznych.

**Z wyrazami szacunku
Zarząd Fundacji:**

**Janina Jaroń
Rafał Ciupiński
ks. Czesław Matuła**

Fundacja Podkarpackie
**Hospicjum
dla Dzieci**

**1%
PODATKU**

KRS: 0000265120
www.hospicjum.podkarpackie.pl
fundacja inicjatywy obywatelskich

...otwórz swoje serce

Wojewoda Podkarpacki Mirośław Karapyta z wizytą w hospicjum



We wtorek, 12 stycznia 2010 roku, w godzinach porannych, w naszym biurze gościliśmy Wojewodę Podkarpackiego P. Mirośława Karapytę oraz jego rzecznika prasowego P. Wiesława Bek.

Pan Wojewoda poznał centrum naszej codziennej pracy, pytał z wielką życzliwością o naszych małych pacjentów, ich miejsca zamieszkania i warunki materialne. Z dużym zainteresowaniem naszych Gości spotkała się działalność Grupy Wsparcia dla Rodziców w Żałobie oraz prowadzona przez Fundację budowa nowej siedziby.

Szanowni Goście zaproponowali Fundacji i naszym Podopiecznym wsparcie i dalszą współpracę.

Dziękujemy za Wasze zainteresowanie i życzliwość...



Trwają prace przy budowie Hospicjum

Oto wizualizacje, które pokazują jak ostatecznie będzie wyglądał dom hospicyjny. Szanowni Państwo, Fundacja podjęła olbrzymi wysiłek budowy, po to, abyśmy mogli lepiej pomagać naszym Pacjentom.

Nowa siedziba stanie się bazą dla:

- zespołu hospicyjnego (codzienne odprawy, konsultacje, działania);
- centrum wolontariatu akcyjnego i medycznego (by działać na rzecz chorych dzieci i młodzieży. „Każde działanie wolontariatu ma na celu służbę choremu człowiekowi”);
- Grupy Wsparcia dla rodziców i rodzeństwa w żałobie (możliwość spotkań po południu i w weekendy, plac zabaw, sala kominkowa z miejscem do modlitwy);
- darów przekazywanych naszym Pacjentom i ich rodzinom;
- specjalistycznego sprzętu medycznego (potrzebuje ochrony, serwisowania i magazynowania w odpowiednich warunkach);
- taboru samochodowego, którym docieramy codziennie do Podopiecznych w różnych zakątkach województwa podkarpackiego.

Budowa jest możliwa dzięki wielu Instytucjom, Firmom i prywatnym Darczyńcom. Mamy nadzieję, że już od lipca 2010 roku rozpoczniemy działalność przy ul. Lwowskiej 132 w Rzeszowie.

Wszyscy Sponsorzy zostaną upamiętnieni na tablicach w nowym budynku.

Dziękujemy za wsparcie i prosimy o dalszą pomoc.

Oto niektórzy z nich:



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy dla naszego hospicjum



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w 2009 roku (XVII Finał) zagrała dla pacjentów onkologicznych. Wśród hojnie obdarowanych znaleźli się podopieczni Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci. WOŚP przekazała dla hospicjum następujące rzeczy:

- 2 samochody osobowe z dużą przestrzenią ładunkową;
- 3 koncentratory tlenu New Life Elite;
- 2 asystory kaszlu Cough Assist Typ CA 3200;
- 1 pulsoksymetr z EKG Autocorr Plus;
- 4 pulsoksymetry BCI3303;
- 1 materac Nimbus Dziecięcy;
- 4 materace przeciwoślizgowe Alpha-bed z pokrowcem Bi-elastic;
- 3 ssaki Vacuaide;
- 3 inhalatory PariJuniorBoy S;
- 2 pompy strzykawkowe ze statywem;
- 2 pompy infuzyjne Graseby.

Dziękujemy Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy za przekazaną pomoc dla nieuleczalnie chorych dzieci w województwie podkarpackim, dziękujemy Wam wszystkim Drodzy Darczyńcy za przekazane pieniądze podczas ubiegłorocznego XVII Finału,

... Kochani polecamy się Waszej pamięci i prosimy o dalsze wsparcie także z obecnego - XVIII Finału WOŚP ...

i życzymy, aby Orkiestra grała do końca świata i o jeden dzień dłużej dla wszystkich potrzebujących ...



O. Marcelli Gęśła z Irlandii z wizytą w hospicjum

W środę 17 lutego 2010 r., gościliśmy w biurze hospicjum o. Marcelego Gęśła OFM. Ojciec Marcelli na co dzień pracuje w Irlandii wśród Polonii. Z inicjatywy naszego Gościa przeprowadzono w parafii w Diecezji Kerry i w czasopiśmie „Głos Kerry” kampanię informacyjną o naszym hospicjum i zbiórkę pieniężną.

Ojciec Marcelli przekazał darowiznę od swoich Parafian w wysokości 520 euro. Pieniądze zostały zebrane przed świętami Bożego Narodzenia. W całości pieniądze te zostaną przeznaczone na zakup sprzętu medycznego, który służył będzie naszym Podopiecznym.

Dziękujemy serdecznie za okazane wsparcie i Waszą życzliwość

O. Marcelli z zainteresowaniem pytał o działalność hospicjum, opiekę nad chorymi dziećmi, Grupę Wsparcia dla Rodziców w żałobie i prowadzoną budowę nowej siedziby. Wierzymy, że nasze kontakty zaowocują dalszą pomocą w przyszłości.



Polecamy stronę internetową czasopisma „Głos Kerry”
www.glos-kerry.com



GŁOS KERRY

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK KATOLICKI

25.000 zł, od Fundacji „Dajmy Nadzieję” im. Karla Winterhaltera dla hospicjum



Serdecznie Wam dziękujemy za tak wielki dar...

Ps.: Polecamy stronę internetową naszych Darczyńców
- <http://www.winterhalter.com.pl> – znajdą tam Państwo (w zakładce: Informacje – Fundacja) wiadomości o działalności Fundacji „Dajmy Nadzieję” im. Karla Winterhaltera.

Dziękujemy serdecznie...



Fundacja „Dajmy Nadzieję” im. Karla Winterhaltera działa od marca 2005 roku. Celem jej istnienia jest niesienie pomocy dzieciom chorym i przewlekle chorym, które są związane z domowymi hospicjami dziecięcymi. 24 lutego 2010r., w naszej siedzibie gościliśmy p. Agnieszkę Wieczorek – Prezesa Fundacji z Warszawy oraz panów: Marcina Dulińskiego i Andrzeja Sznaudera z „Bistro-Serwis” S.C. Firma Handlowo-Usługowa z Rzeszowa.

Przybyli Goście są członkami Fundacji „Dajmy Nadzieję”. Rada Fundacji postanowiła w tym roku wspomóc działalność naszego hospicjum.

Przybyli Goście przekazali na ręce p. prezesa Rafała Ciupirskiego – czek o wartości 25.000 zł.

Otrzymane pieniądze zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami zostaną wykorzystane na zakup sprzętu medycznego, paliwo do samochodów służbowych, którymi dojeżdżamy do podopiecznych – na miesiąc oraz wycieczkę dla Grupy Wsparcia dla Rodziców w żałobie. „Działając w branży gastronomicznej – mówi p. Agnieszka Wieczorek – poprosiliśmy naszych partnerów handlowych, przyjaciół i klientów o finansowe wsparcie. Apel nasz spotkał się z powszechnym zrozumieniem, a wiele firm i osób fizycznych bezzwłocznie włączyło się w prace fundacji. Koszty wynikające z działalności Fundacji ponosi firma Winterhalter Gastro-Polska Sp. z o. o., a pracownicy Fundacji są wolontariuszami. Wszystkie wpływy pieniężne od naszych darczyńców są przeznaczone na rzecz Hospicjów”.

Nasi Goście z zainteresowaniem poznali pracę zespołu hospicyjnego, warunki pracy, a przede wszystkim pytali o naszych Droгих Podopiecznych i ich Rodziny...

Lista Donatorów:

- Andrzej Łapszyński, Wittenborg, ul. Krasińskiego 10/11, Szczecin;
- Jerzy Nowak, Agus, ul. Migdałowa 14, Poznań;
- Sławomir Czarnecki, Sawex, ul. Malwowa 77, Poznań;
- Rafał Smelkowski, Suma Service, ul. Władysława IV 137, Koszalin;
- Marcin Pawłowski, Gastro System, ul. Fordońska 31, Bydgoszcz;
- Beata Judka, Gastrolina, ul. Wincentego Pola 8, Jelenia Góra;
- Danuta Rożek, Gastro – Rodan, ul. Mieczysława 83, Zielona Góra;
- Waldemar Gazurek, Gastromix, Harbutowice 22;
- Paweł Domżański, Gastro-Technika, ul. Skrajna 2, Gniezno;
- Jacek Golis, Goliac, ul. Dubois 8/10, Wrocław;
- Gerard Śpiewak, Multiger, ul. Wileńska 41/32, Łódź;
- Ilona Kalfas, Pana Gastro, ul. Pniewskiego 16, Poznań;
- Mariusz Konstanczuk, Gastromax, ul. Technologów 3/2, Zielona Góra;
- Rafał Zajac, GALAXI, ul. Podkarpacka 31, Krosno;
- Andrzej Żyła, Gastromix Kraków, ul. Rozrywka 24/1, Kraków;
- Grzegorz Drużba, GASTRO-SERWIS, ul. Grottgera 21/1, Gliwice;
- Marek Zapolski, GASTRO-TECH., ul. Graniczna 95 A, Nowy Sącz;
- Bartłomiej Kozakiewicz, ACTIV SERVICE, ul. Kobierzyńska 23a lokal 20, Kraków;
- Marcin Duliński, Andrzej Sznaunder, F.H.U. Bistro Serwis s.c., ul. Dominikańska 1, Rzeszów;
- Paweł Ochentel, ELEKTRO-SERWIS, ul. Luboszycka 52, Zawada;
- Adam Ciszek, „IGLOMIREX”, Al. Roździeńskiego 188, Katowice;
- Wojciech Kiercz, RESTAURATOR, ul. Gen. J. Hauke-Bosaka 11, Kielce;
- Piotr Świerczyński, Arkadiusz Grzywna, TAST, ul. Miła 73, Kielce;
- Waldemar Widła, WALWID, ul. Paderewskiego 37b, Pszów;
- Marek Wiśniowski, „EWNIS”, ul. Józefczaka 31, Bytom.



winterhalter

„...bo Fantazja jest od tego, aby bawić się na całego...”

Fantazja - to miejsce stworzone z myślą o dzieciach. To plac zabaw, który daje nieograniczone możliwości szaleństwa i zabawy z zachowanymi jednocześnie zasadami bezpieczeństwa.

Kto by pomyślał, że podopieczni naszego Hospicjum będą mieli okazję skorzystać z tylu niesamowitych atrakcji. A jednak! Dzięki uprzejmości kierownictwa Fantazji oraz dobrej organizacji tego dnia 6 lutego 2010 drzwi Fantazji były otwarte dla naszych małych pacjentów oraz ich rodziców. Podczas gdy dzieci szalały na placu, rodzice mogli skorzystać z chwili relaksu czytając gazety i częstując się ciasteczkami. Przekąski i słodczyce otrzymaliśmy dzięki zaangażowaniu i uprzejmości cukierni Bulanda oraz hurtowni Tradis – za co jesteśmy ogromnie wdzięczni.

Gdy dzieciaki przemierzały niekończące się tunele, przeszkody i baseniki z piłeczkami, czy też skakały w dmuchanym zamku nad ich bezpieczeństwem czuwała przeszkoleni wcześniej przez personel Fantazji wolontariusze. Chłopcy szczególnie upodobałi sobie plac do gry w wojnę na gąbczaste piłeczki. Dziewczynki „nur-



kowały” w basenach z kulkami, a najmłodsi pokonywali różne odległości w przeznaczonych specjalnie dla nich super samochodzikach.

Bardzo cieszył nas widok dzieci, które z szeroko otwartymi oczami wprost „chłonęły” wszystko co działo się dookoła. Miały na to siłę - bo to dzieci zdrowe.

Najbardziej jednak ucieszyliśmy się z odwiedzin naszego Podopiecznego Sebastianka. Chłopiec świetnie czuł się bujając się w dmuchanym zamku w towarzystwie mamy i wielu hospicyjnych ciotek.

Przyszła pora na dodatkową atrakcję – malowanie twarzy. Pani Monika oraz jedna z wolontariuszek zorganizowały sto-



Bardzo serdecznie w imieniu dzieci i ich Rodziców chcemy podziękować następującym osobom i Darczyńcom:

- Centrum Zabaw dla Dzieci Fantazja;
p. prezes Małgorzacie Gulczyńskiej, p. Jolancie Janson i wszystkim pracownikom Fantazji;
- Firmie Rymut – za podarowanie chrupek;
- Firmie Tradis – za słodczyce i soki;
- Cukierni Bulanda – za ciasteczka;
- Pizza Rock&Roll;
- Pizza Skalar;
- Pizza La Sueva;
- Tele Pizza;
- Capital Pizza;
- Restauracji Gościniec;
- New York Pizza.

Szczególne podziękowanie kierujemy pod adresem p. Marcina Chmielarskiego i Firmie Marcel Bus za przywiezienie na zabawę i odwiezienie 5 dzieci (z okolic Dynowa, Jarosławia, Przeworska i Leżajska).

Wszystkim, którzy włożyli dużo czasu i serca w przygotowanie całej zabawy Gorąco dziękujemy!!!

Radość dzieci i rodziców była ogromna...

liczek, do którego każde z dzieci mogło podejść i zażyczyć sobie pieska, kotka, delfinka, kwiatuszka czy pająka. Do malowania posłużyły nam specjalne farbki do ciała. Trzeba przyznać, że dzieci miały spore wymagania. Bo jak na przykład namalowałbyście spidermana?

Czas szybko płynął. O godzinie 12.00 przyszła pora na ciepły posiłek. Pizzę postanowiło podarować nam kilka rzeszowskich pizzerii: Tele pizza, Capital pizza, karczma Gościniec.

Po tym całym szaleństwie każdy miał ochotę coś przegryźć. Impreza zakończyła się około 13.00. Dzieciaczki na pożegnanie otrzymały kukurydziane chrupki dzięki uprzejmości firmy Rymut oraz maskotki.

Tekst nie jest w stanie oddać emocji jakie towarzyszyły mi tego dnia. Najlepszą pamiątką będą zdjęcia oraz film nagrany kamerą. Dla mnie tych kilka godzin spędzonych z dziećmi to była ogromna przyjemność. Uśmiech nie zniknął z mojej twarzy gdy patrzyłam jak wielką radość mogliśmy im sprawić tak drobnym gestem. Dla niektórych dzieci to było coś nowego, fascynującego, co tym bardziej wprawiło je w zachwyt i niekończącą się chęć odkrywania. Bardzo cieszę się, że mogłam tego dnia uczestniczyć w akcji.

Z pozdrowieniami i podziękowaniami
dla całego personelu PHD
Alicja Zarębska
Wolontariuszka



Fantazja i ja...

Nazywam się Sabina i mam 12 lat. Pochodzę z Chłopic. Gdy Pani psycholog przyjechała do nas i zawiadomiła, że mogłabym pojechać do Centrum Zabaw dla Dzieci FANTAZJA z innymi dziećmi, od razu pomyślałam: „Nie, to nie dla mnie, pojadę tam bez żadnej koleżanki, z którą mogłabym się pośmiać, pobawić, powyłupiać, porozmawiać...? O nie, nie pojadę! Myślałam stanowczo z decyzją „NIE”.

Nagle pomyślałam logicznie, że przecież nawet bez żadnej koleżanki będą wszyscy Ci z Hospicjum, którzy odwiedzają nas w naszym domu, mili, troskliwi, pomocni pracownicy, a więc nie będę sama. Poznam jakąś koleżankę i będę się z nią bawiła.

Po chwili zastanowienia, pojawił się problem z dojazdem. Zawiadomiłyśmy o tym z mamą hospicjum. Okazało się, że ks. Czesław zorganizował busa, który może zabrać nas po drodze razem z innymi dziećmi i rodzicami. Wreszcie dojeżdżałyśmy. Nagle przeszła mnie myśl: „Po co ja tu przyjechałam?”

Po wejściu do środka poczułam bardzo miłą atmosferę. Wszyscy przywitali nas bardzo serdecznie, szczególnie nasza pani psycholog, która się nami opiekuje. Wraz z Panią Bożeną wybrałyśmy się na poszukiwanie atrakcji i zapoznałam się z Anią.

Czas niestety bardzo szybko nam minął, ale za to bardzo miło. Pani Monika namalowała na mojej twarzy kolorową maskę, z którą radośnie wróciłam do domu. Cieszymy się, że mamy tak wspaniałą opiekę, dziękujemy za to całemu zespołowi hospicjum.

Sabina

Prezenty od Nowożeńców

Dnia 5 września 2009 roku, odbył się ślub Joanny Bartoszek i Marka Płaziak – w kościele pw. Podwyższenia Krzyża w Rzeszowie. Para Młoda postanowiła wesprzeć nasze hospicjum poprzez ofiarowanie Podopiecznym prezentów. W ten sposób podzielili się swoim szczęściem z naszymi Pacjentami i ich rodzinami.



Bardzo Wam dziękujemy...

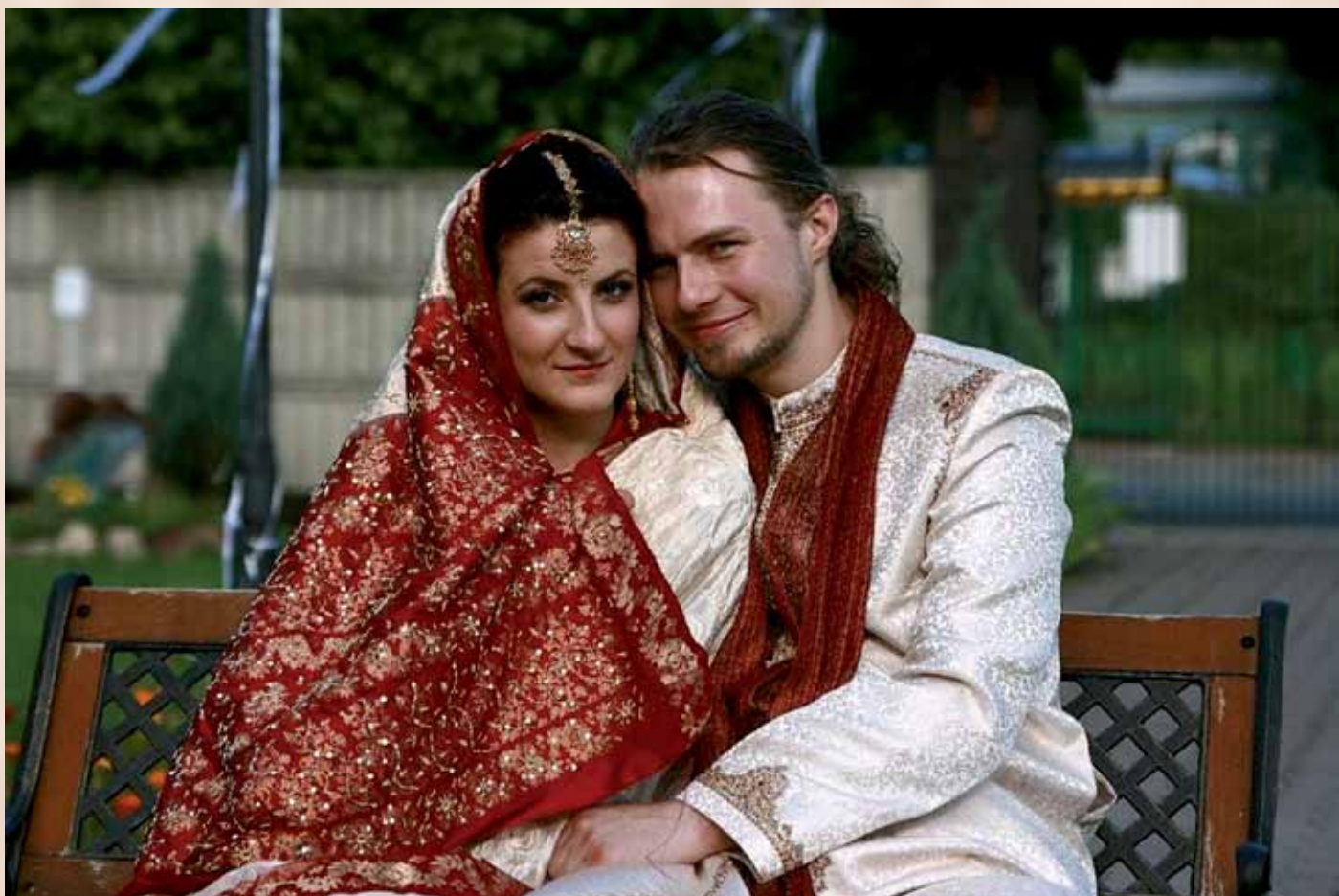
Zdjęcia z indyjskiego ślubu

„To dla nas ogromna radość, że wspólnie z naszymi rodzinami i przyjaciółmi, mogliśmy podzielić się swoim szczęściem z Dziećmi z Hospicjum. Podróżując po świecie, poznaliśmy wiele ludzi, młodych i starszych, rodziców i dzieci, rodzeństwo, osoby samotne, chore, ale też i pełne życia, i zapału, którzy dzielili się z nami posiłkiem, dobrym słowem, swoim czasem, doświadczeniem, swoją radością. My też chcieliśmy podzielić się z innymi, i stąd pomysł upominków ślubnych dla Hospicjum...”

To tak naprawdę tyle: chcieliśmy być trochę bardziej pożyteczni, i sprawić trochę frajdy dzieciakom. Jeśli coś z tego się udało, to jest to dla nas najpiękniejszy prezent”.

Bardzo dziękujemy za pamięć! Życzymy wszystkiego najlepszego Wam i wszystkim dzieciakom!

Serdecznie pozdrawiamy,
Magda i Daniel



„Do życia przez życie”

Vide Decroly

Marcin jest uczniem Zespołu Szkół w Grzescie. Jestem jego nauczycielką już od ośmiu lat. Edukację chłopca zaczęłam prowadzić, gdy miał 10 lat. Na początku był bardzo nieśmiały, małowówny, ale za to bardzo pogodny, spokojny, cierpliwie znoszący swoją chorobę. Bardzo chętnie uczył się, próbował pisać literki, cyfry, a nawet całe wyrazy. Wielką satysfakcję sprawiało mu rysowanie, kolorowanie, malowanie farbami, lepienie z plasteliny, majsterkowanie, układanie puzzli. Z czasem Marcin na skutek choroby (zanik mięśni) stracił władzę w rękach. Nie mniej jednak nie stracił pogody ducha. Nadal jest chłopcem takim jakim go poznałam. Z wiekiem rosły jego zainteresowania. Bardzo lubi słuchać moich opowiadań o otaczającym go świecie, słuchać czytanych przez nauczyciela krótkich książek, ale przede wszystkim interesują go różne marki samochodów, motorów. Marcin jak wielu chłopców w jego wieku ma także ciche marzenie, by mieć swój komputer. Wielkim wydarzeniem dla chłopca było pojawienie się w jego domu pracowników z Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci. W tym jego samotnym życiu pojawili się ludzie, którzy oprócz pomocy medycznej, wnieśli iskrę nadziei, dużo serdeczności. Same rozmowy z nimi spowodowały, że chłopiec stał się bardziej radosny, wokół niego działo się tak wiele, ktoś jeszcze zwrócił na niego uwagę. Myślę, że było to dla niego wielkie przeżycie. Nie tylko dla niego, ale także dla całej rodziny, która też potrzebowała takiego wsparcia. Dzięki staraniom hospicjum Marcin otrzymywał różne prezenty, ma nowe łóżko, materac, a co najważniejsze swój wymarzony „samochód” -inwalidzki wózek na akumulator, którym może jeździć sam. Pracownicy Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci to ludzie „wielkiego serca”, więcej takich fundacji w naszym kraju, to i chorym dzieciom jak i ich rodzinom byłoby lżej.

Jolanta Mucha



Sylwestrowe pożegnanie

Marcin chorował na dystrofię mięśniową, ale pomimo poważnej choroby był pogodnym chłopcem. Na początku naszej znajomości trochę nieśmiały, ale z wizyty na wizytę „otwierał się” i pozwalał siebie poznać. Zaakceptował swoją chorobę, dzielnie walczył z jej objawami.

31 grudnia przyjechałam do Marcina właściwie z ostatnią wizytą pielęgniarską. Zgodnie z decyzją NFZ od stycznia musieliśmy wypisać Marcina z Hospicjum Dziecięcego ponieważ miał ukończone 18 lat. Chłopiec w tym dniu był jednak radosny. Ponieważ był to sylwester twierdził, że będzie czekał do północy, by móc popatrzeć w niebo na kolorowe fajerwerki.

Na każdej z wizyt chłopiec demonstrował jak radzi sobie z jazdą wózkiem elektrycznym i tak też było tym razem (muszę przyznać, że Marcin stał się prawdziwym kierowcą – piratem, bo wszystkie ściany w domu były przez Niego równo poobijane;-)). Ponadto opowiadał, że nie może doczekać się wiosny, kiedy będzie mógł wyjechać na podwórko by tam trochę „popiratować”. Tego dnia były żarty, wygłupy, a także życzenia „aby ten następny rok przyniósł wiele przyjemności i jeszcze więcej niezapomnianych wrażeń”. Wtedy nie przypuszczałam, że to będzie nasze ostatnie spotkanie.

Marcin zmarł niespodziewanie 25 stycznia w chwili kiedy jego stan na to nie wskazywał...

Takiego radosnego Cię zapamiętałam...

Bożena - pielęgniarka

„Rozważania o śmierci”

W życiu każdego człowieka nadchodzi czas, w którym naszą głowę zaprząta pojęcie śmierci, sens życia i cierpienia. Pracując w hospicjum często na odprawach słyszę, że odeszła jakaś dziewczynka, czy chłopiec. Wierzę, że te dzieci mimo swojej choroby przeżyją szczęśliwie wszystkie dane im dni, miesiące czy lata, otoczone wielką troską, ciepłem i przyjaźnią. My jako zespół hospicyjny staramy się dać im to, co w nas najlepsze, a one czynią nas ludźmi silniejszymi i otwartymi na ból i cierpienie.

Śmierć każdego człowieka wzbudza we mnie wielki smutek i przemyslenia. Staram pogodzić się z myślą, że nawet ci, którzy wydawało by się, że nie zostawią nas tak szybko, nagle są wezwani do wieczności i odchodzą.

Tak też było z Marcinem – odszedł tak szybko, że nawet nie zdążyliśmy się pożegnać. Jednak wspominam Go bardzo miło, bo już za życia był „Wielkim Człowiekiem” – tak mało mówiącym, choć bardzo cierpiącym i wszystko znoszącym. Całe Jego życie to mały zaciszny pokój i wózek elektryczny, będący Jego wielkim spełnionym marzeniem. To dzięki niemu odzyskiwał poczucie wolności i siły radzenia sobie z barierami jakie serwowała mu codzienność. Marcin lubił spotykać się z ludźmi, milcząc wpatrywał się w ich twarze i napawał się wielką radością, pozwalającą mu lepiej znosić ból i cierpienie.

Marcinie, wiem że czasem okrutnie cierpiałeś, ale dzielnie ten ból przyjmowałeś, nigdy nie narzekałeś, swych bliskich pocieszałeś, bo bardzo ich kochałeś. Twoja nagła śmierć bardzo mnie zaskoczyła i zasmuciła.

Szukałam odpowiedzi na dręczące mnie pytanie: Dlaczego? Jednak dzięki Jezusowi Chrystusowi, jak uczy nas Pismo Święte, wiemy, że śmierć nie ma nad nami władzy. Jezus mówił: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie nie umrze na wieki” (J 11, 25-26). Jednak pomimo tej wypowiedzi Jezusa, słysząc słowo „śmierć” zawsze odczuwam jakiś lęk i trwogę, bo nie wiem kiedy przyjdzie mój ziemski koniec. Czy będę na nią gotowa. Jaka będzie moja śmierć, czy spokojna, wolna od bólu? Jak poradzi sobie moja rodzina i bliscy, gdy mnie już nie będzie? Słowo śmierć skrywa w sobie również i obawę przed nieznanym i to czasami pomimo wszystkich świadectw Pisma Świętego. Słowo śmierć niesie w sobie także niepewność o to, czy doświadczymy życia po śmierci, a jeśli tak jakie ono będzie? Słowo śmierć zawiera w sobie również samotność, bo odchodzimy sami, nikt z żyjących nie może nam w tym procesie do końca towarzyszyć. Jest to bowiem nasza własna pielgrzymka.

Ale czy naprawdę jesteśmy sami w tym czasie?

Z Marcinem było tak: ...gdy nadszedł czas Maryja przyszła po Niego, wzięła Go za rękę i razem po-

dążyli do „Domu Ojca”. Każdego dnia staram się dojrzewać do Twojej śmierci, zadając sobie pytanie: ilu ludzi jeszcze odejdzie, nim miłość zagości na dobre w naszych sercach? Dojrzałość objawia się przecież w szczerym, bezinteresownym dawaniu siebie innym, prawda?

Pomimo cierpień i trosk tylu życie nie jest czarną kartą.
Są w nim chwile tak piękne,
dla których żyć i umrzeć warto!

Są chwile które w pamięci zostają
i choć czas mija, one nadal trwają
Są takie osoby, które raz poznane
już zawsze będą pamiętane.

Wszystko na świecie przemija powoli.
Szczęście i radość i wszystko, co boli.
Wszystko przemija – tak chce przeznaczenie
Jedno nam tylko zostaje – „wspomnienie”.

Wierzę Marcinku, że już nie cierpisz, że Bóg otacza Ciebie serdeczną opieką i żyję nadzieją iż kiedyś się spotkamy!

Monika Rałowska
pracownik PHD

Ps.

Marcin chorował na dystrofię mięśniową. Pod opieką hospicjum był przez 385 dni. Pogrzeb ś. p. Marcina odbył się 27 stycznia 2010r., w Bazylice Ducha Świętego w Przeworsku.



Idzie misio, idzie słonik,
idzie lalka no i konik,
wszyscy razem z balonami,
z najlepszymi życzeniami,
bo to dzień radosny wielce,
masz już jeden roczek więcej :)

Świąteczne urodziny Dawcia!



Urodziłem się 31.12.2007 roku w Rzeszowie. Moja mama zawsze mi powtarza, że jestem wyjątkowym dzieckiem, ponieważ urodziłem się w Sylwestra.

Gdy dmuchałem pierwszy raz świeczkę na tortie w swoje pierwsze urodziny nikt nie przypuszczał, że już za rok spędzę je jako podopieczny Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci.

Moje drugie przyjęcie urodzinowe odbyły się 07.01.2010 roku w domu, w gronie personelu Fundacji Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci oraz najbliższej rodziny. Były to wymarzone urodziny, nawet się rodzice nie spodziewali. Była Pani dr Jolanta Żółta, ksiądz Czesław Matuła, fizjoterapeutka mgr Monika Rałowska, pracownik socjalny Monika Bałowska, która wszystko kamerowała, aby te piękne chwile uwiecznić na kamerze i aparacie. Były też wolontariuszki, które bawiły się moim misiem „Edusiem”, który sam mówi.

Wręczyli mi tort ze sztucznymi ogniami, mnóstwo balonów, prezentów i pluszowego dużego pieska. Najbardziej z prezentów oczywiście podobały mi się balony, chociaż czapeczki na głowę z myszką Miki dla gości też były śmieszne. Atmosfera była rodzinna. Było wesoło i dużo ludzi, tak jak lubię, mimo że jestem jedynakiem. Zaprosiłem moją prababcie, pradiadka, babcie, wujka i kuzyna Kalusia, niestety reszta rodziny zaproszona nie mogła przyjechać, ale rozumiem obowiązki i praca... W sumie było 14 osób. Gdy sztuczne ognie były zapalone odśpiewano mi 100-lat, chociaż lekarze mówią, że z moją chorobą mogę żyć do 3 lat, lecz lekarz czasami się myli, a poza tym my wierzymy w cuda i na cud czekamy...

Wracając do urodzin, życzę każdemu takich wspaniałych urodzin i mam nadzieję że moje 3 urodziny będą w jeszcze większym gronie...



Człowiek potrafi
wypowiedzieć sobą
Najpiękniejsze cuda.

Są ludzie,
którzy potrafią posługiwać się
Uśmiechem, blaskiem oczu,
Jak językiem najbieglejszym
w słowa.

A teraz trochę mojej bogatej historii życia, mimo że mam dopiero 2 lata. Do roku byłem zdrowy, nawet jak się urodziłem waży-



łem 4150 dkg, a teraz 8000 dkg. Nieuleczalną chorobę genetyczną stwierdzono u mnie 27.06.2009 roku (moja mama dobrze tą datę pamięta), a już 24.08.2009 przyjeżdżała do mnie mgr Monika Rałowska na rehabilitację. Oficjalnie do Hospicjum należę od 21.10.2009 roku, gdyż wcześniej nie było takiej potrzeby. Moja



obrazki. Tata i ja niektóre z kartek umieściliśmy na choince, która jest piękna i kolorowa na dowód dołączam zdjęcie.

Na koniec bardzo serdecznie wraz z rodzicami chciałbym podziękować za zorganizowanie wymarzonych urodzin i za opiekę ludziom o dobrym sercu z Fundacji Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci w Rzeszowie.

2-letni Dawcio z rodzicami: Małgorzatą i Dariuszem

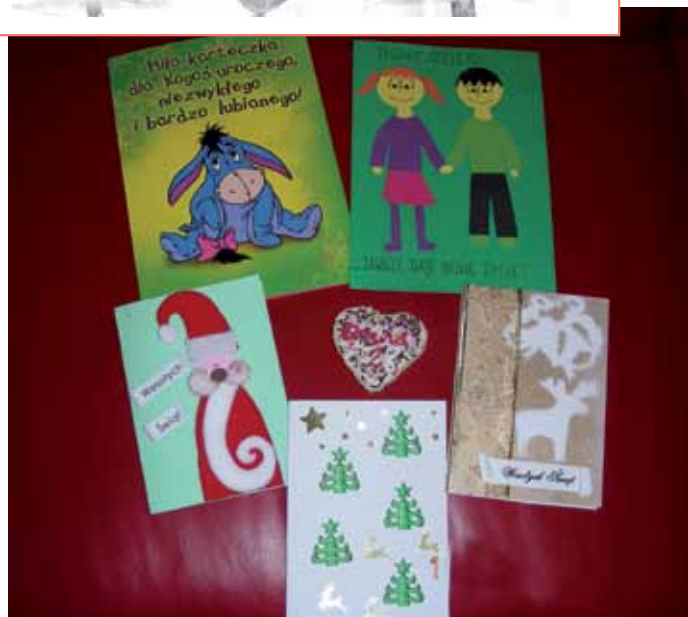
Każda chwila z Dawciem
To święto codzienne,
Bo nie jest rzeczą powszednią,
Że dziecko otwiera usta, oczy, dłonie
Jakby z wielkiej głęбини wydobywał serce
Budzony przeogromnym:
„KOCHAM CIĘ DAWIDKU”

Nasz kochany Dawidek zmarł 29 marca 2010 r. Pod opieką hospicjum był przez 159 dni. Wspominamy Cię Dawidku z wielką miłością...



mama nie miała dużych oporów, aby mnie zgłosić na podopiecznego Hospicjum, lecz z zastrzeżeniem, że nikomu mnie nie odda. Rodzice byli oswojeni ze słowem „hospicjum”, ponieważ gdy mieszkaliśmy u mamy 7 miesięcy w brzuszku to mój dziadziuś Józef umierał w hospicjum na nowotwór.

Już w lipcu 2009 roku po rozpoznaniu choroby, rodzice pojechali ze mną na pielgrzymkę do Częstochowy, Gidli, Św. Anny, Sandomierza, Kalwarii Pałacowskiej, a sami byli też w Łagiewnikach, bo mój stan już na podróż mi nie pozwolił, zostałem pod opieką babci i cioci. Uwielbiam jazdę samochodem, spacer, jazdę na sankach, które mi tata musiał przerobić, ponieważ muszę mieć specjalnie wysokie oparcie. Muszę się też pochwalić, że nawet z tatusem zrobiłem karmnik dla ptaszków. Mam zdolnego tatusia prawda? Dużo ze mną spędza czasu i mnie uczy różnych rzeczy. Razem czytamy bajki i gotujemy obiady dla mamusi. Aha zapomniałbym najważniejszego: dostałem 65 kartek, w tym listów i rysunków od dzieci z różnych szkół. Oczywiście mama mi wszystkie przeczytała, a tam gdzie był adres zwrotny, odpisaliśmy podziękowania i składaliśmy życzenia. Było kilka listów bardzo pięknych i wzruszających, nawet mama płakała jak czytała, a z innych dużo się śmialiśmy, były też opisane ciekawe historie. Wiele radości sprawiły mi te kartki. Super niespodzianka. Każdemu kto przychodzi do nas pokazuje je pojedynczo, a niektóre całuje, ale chyba z przyzwyczajenia, bo mama i tata często dają mi do całowania



Przed barierami życia można się ugiąć, ale nigdy załamać

Była sobie Emilia,
mała, wesoła dziewczynka.
Mieszkała na wiosce,
smutnej i też radosnej.

Robiła to co chciała,
lalkami, misiami się bawiła.
Bawiła się w doktora,
pielęgniarkę, weterynarke.

Aż razu pewnego trafiła do doktora,
bo sama była chora.
Doktorzy robili to i owo, by wesprzeć ją na nowo.

Lecz Emilia była smutna, trafiając do
pewnego źródła, a było to w Krakowie...

Podleczyli ją ponownie.
Wypuszczali na przepustki,
lecz był termin bardzo krótki.

Lecz się kiedyś dowiedziała
o hospicjum podkarpackim,
co do domu przyjeżdżają,
a za wizytę nic nie wołają.

Są dokładni, regularni,
nawet w nocy o północy
w twoim domu się zjawiają.

Gdy masz problem, prośbę, smutek
powiedz im – pomogą skrótem.
Cicho, krótko, rozmaicie,
a to będzie wszystko skrycie.

Za trudy, troski i poświęcenie
wsparcie, cierpliwość i wyrozumiałość...

Z wdzięcznością i podziękowaniem
dla całej załogi hospicjum:

dr Jolanty Żółtej
dr Małgorzaty Kliszczyk
Agnieszki Barłowskiej
ks. Czesława Matuły
Danuty Kępa
Beaty Błoniarczyk
Moniki Barłowskiej...
Również dla wszystkich,
którzy byli na potrzeby Emilii
Serdeczne „Bóg zapłać”.

Emilia z rodzicami

Przeszłość jest historią...
Przyszłość tajemnicą...
A teraźniejszość darem...



Co przyniesie nowy dzień?

*„Bóg wyznaczył na świecie dla każdego z nas szlak,
którym musimy podążać”.*

Paulo Coelho



Patryk urodził się z wodogłowie. Jak wspomina mama chłopca, lekarze nie dawali szans na jego przeżycie. Maluszek jednak z chwilą przyjścia na świat zaczął walczyć o życie i walczy o nie nieustannie.

Patryk w marcu tego roku skończył dwa latka. Potrafi samodzielnie trzymać główkę, wypowiadać pojedyncze słowa, potrafi bardzo głośno się śmiać i płakać. Czasem nie chce jeść, czasem nie chce spać, czasem nie chce się bawić. Rodzice poświęcają mu mnóstwo czasu, uwagi a co najważniejsze mnóstwo miłości.

Uwielbiam kiedy po skończonej wizycie zakładam płaszcz i widzę jak Patryczek macha swoją małą rączką i słyszę ciche „pa-pa”. Pomimo, iż pielęgnacja dziecka nieuleczalnie chorego bywa trudna i skomplikowana, ciężkich chwil jest wiele, to jednak rodzice dają sobie dzielnie radę. Najwspanialszym podziękowaniem za trud jest uśmiech chłopca oraz rozanielone oczy, które patrzą z miłością. Miłość czyni człowieka szczęśliwym...

Trzeba cieszyć się każdym dniem, każdym momentem, dawać z siebie wiele ciepła, życzliwości, zrozumienia. Nie wolno marnować żadnej chwili, żadnego dnia- bo nie wiadomo co może przynieść jutro...

Bożena Mółka
pielęgniarka



Wspomnienia wolontariuszki



Mija już prawie rok, od kiedy po raz pierwszy przekroczyłam próg siedziby Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci. Byłam wtedy pełna optymizmu, choć nie ukrywałam, że trochę się bałam... Miałam wątpliwości, czy to na pewno dla mnie..., czy sobie poradzę... I po rozmowie z Moniką Barłowską, postanowiłam zostać.

Pamiętam, z jaką niecierpliwością czekałam na pierwsze zajęcia w ramach szkolenia na wolontariuszy medycznych. Wtedy poznałam zespół hospicyjny, ludzi ciepłych, serdecznych, pełnych zaangażowania w pracę... To był dla mnie moment

przełamania – odrzuciłam wszystkie wątpliwości.

Zaczynała się piękna, słoneczna jesień, a wraz z nią rozpoczęło się też szkolenie. Zajęcia odbywały się trzy razy w tygodniu, popołudniami. Słuchaliśmy wykładów pani doktor, fizjoterapeutki, pielęgniarki, pani psycholog, kapelana. Mimo tak dużej intensywności, na każdym z zajęć trzeba było dostawiać dodatkowe krzesła. Nieraz musieliśmy podczas zajęć świecić światło, bo dni stawały się coraz krótsze, a zajęcia... coraz dłuższe.

To był dla mnie niezapomniany czas – dużo się nauczyłam, wiele zrozumiałam. Trudno mi wyrazić słowami, z jakim ciepłem wspominam wszystkie zajęcia – każde z nich nie do zapomnienia i nie do powtórzenia. Poznałam fantastycznych ludzi – pracowników hospicjum, do których mam zaufanie i zawsze w chwilach słabości mogę podejść. Jestem pewna, że uzyskam pomoc i wsparcie, a także wolontariuszy, z którymi spotykam się na organizowanych akcjach.

W listopadzie i grudniu rozpoczęły się wyjazdy do dzieci. Pamiętam jak bardzo się denerwowałam przed pierwszym z nich. Póź-

niej okazało się, że całkowicie niepotrzebnie. Pielęgniarka – Dorota Pęczak, wzięła mnie w „obroty” i ośmieliła.

Jednak najbardziej zaskoczyła mnie postawa rodzin dzieci – naprawdę nie spodziewałam się tak ciepłego przyjęcia. U wszystkich rodzin zostałam przyjęta z uśmiechem, serdecznością. Miałam wrażenie, i do tej pory takie mam, że każda wizyta pracowników PHD jest z niecierpliwością oczekiwana.

Dzięki wyjazdom do dzieci, miałam szansę zobaczyć, jak wyglądają wizyty domowe pielęgniarki i fizjoterapeutki. Wracałam z natłokiem różnych myśli, nieraz bardzo przejęta, nieraz smutna... jednak zawsze z głębokim przekonaniem, że PRACA HOSPICJUM MA WIELKI SENS. Późniejsze wydarzenia miały mnie tylko w tym przekonaniu utwierdzić.

Na przełomie listopada i grudnia 2008 roku poznałam Patrysię, trzyletnią, małą dziewczynkę o rozbajającym uśmiechu, i jej rodzinę. W czasie naszego drugiego, wspólnego spotkania, kiedy była z nami jeszcze pani fizjoterapeutka, poczułam, że właśnie tutaj, chciałabym przychodzić. Mama Patrysi zgodziła się. To było w grudniu 2008 roku, tuż przed Świętami Bożego Narodzenia. Od tego czasu regularnie odwiedzam Patrysię. Bawię się z nią, przytulam. Uwielbiam te chwile, kiedy razem z mamą Patrycji śpiewamy jej piosenki – wtedy moja mała podopieczna po prostu promienieje... Także moment, kiedy wchodzę do pokoju Patrysi jest jedyny i wyjątkowy... napisze tylko tyle: nie mam wątpliwości, że Pati

mnie poznaje.

Każda chwila spędzona z Patrycją pozostawia niezatarty ślad w mojej pamięci...

Jestem wdzięczna Opatrzności za to, że rozpoczęłam pracę wolontariusza w Podkarpackim Hospicjum dla Dzieci. Czuję, że zyskałam o wiele więcej, niż się spodziewałam... Jeszcze raz powtórzę: PRACA HOSPICJUM MA WIELKI SENS. Cieszę się, że mogłam się o tym przekonać.

Olga Ludera
wolontariuszka medyczna



„Przyjaciel od Serca”

Witam. Kim jestem?

Nazywam się Izabela Kałuża. Mam 17 lat. Jestem uczennicą II klasy Technikum Gastronomicznego w Zespole Szkół Ekonomicznych w Dębicy.

Coś więcej o sobie?

Na co dzień jestem wesoła, uśmiechnięta. Interesuję się sportem, głównie piłką nożną i siatkówką. Lubię tańczyć, śpiewać, recytować, uczestniczyć w imprezach sportowych.

Lubię pomagać...

Jestem najstarsza z czwórki rodzeństwa. Z tej racji dużo czasu poświęcałam i poświęcam małym dzieciom, także tym „mniej moim”, dzieciakom z dębickiej świetlicy „Nazaret”.

Co lubię najbardziej?

Lubię ludzi. Nie boję się ich. Lubię z nimi rozmawiać, słuchać ich, doradzać, gdy mają problem, choć nie zawsze wiem, co powiedzieć...

Lubię występy publiczne. Stać na scenie, być w centrum uwagi.

Dlaczego jestem wolontariuszem hospicjum dziecięcego?

O rzeszowskim hospicjum dla dzieci dowiedziałam się w szkole, podczas lekcji. Zastanawiałam się nad tym, w jaki sposób dzieci i ich rodziny radzą sobie w tak trudnej sytuacji... Wzięłam udział w specjalnym szkoleniu dla kandydatów. Potem włączyłam się w pracę wolontariatu akcyjnego Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci „Przyjaciele od Serca”.

Obecnie mija rok mojego zaangażowania w wolontariat. Za mną kilka mniejszych i większych akcji. Wiem, że jest to dopiero początek mojej pracy na rzecz Hospicjum.

Gdy ubieram koszulkę wolontariusza...

czuję, jak we mnie się coś otwiera. To chyba serce... Jestem wtedy dumna, że bezinteresownie pomagam innym.

Lubię ubierać tę koszulkę. Wydaje mi się, że dobrze do mnie pasuje. Wolontariusz to przecież ktoś trochę niezwykły, „pozytywnie zakręcony”, a ja taka właśnie jestem. Lubię szum wokół siebie. Lubię, jak mam wiele spraw na głowie i wielu ludzi dookoła. Im więcej spraw, tym prędzej się mobilizuję i więcej jestem w stanie wykonać.



Iza podczas jesiennej akcji „Głosy dla Hospicjum” na obiektach Resovii w Rzeszowie

Moje problemy?

Życie jest trudne, tym bardziej życie osoby młodej. Dorastanie nie jest łatwe. Trzeba myśleć o sobie i o tylu innych sprawach... O rodzinie, o szkole, o przyjaciółach, o tych, których nie znam, a o których myśleć trzeba...

Moje marzenia?

Chciałabym z dobrym wynikiem ukończyć szkołę, zdać maturę, zdobyć odpowiednią pracę, założyć rodzinę...

Coś więcej?

Chciałabym przeżyć coś niezwykłego... przeszukać zakamarki całego świata... podróżować...i zrobić mnóstwo zdjęć...

Chciałabym móc spotkać się z ludźmi różnych kultur i ras... móc z nimi porozmawiać i spędzić razem trochę czasu, poznać ich kulturę...

Co mam najlepszego?

Serce!

Iza

Wizyta w hospicjum



Młodzież z Dębicy, z Zespołu Szkół Ekonomicznych z P. Barbarą Podlasek – szkolną koordynatorką wolontariatu, działającego na rzecz Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci.

Rysunki rodzenia naszych Podopiecznych



Grzybek
Paweł Podwórny



SZYMEK LAT 5



Kolorowanka
Szymek Janusz

Ryby
Ewa Gut

Zaproszenie i informacje dla Rodziców

Dzięki wielu naszym Przyjaciołom i Dobroczyńcom, mamy możliwość zorganizowania dla rodzeństwa naszych Podopiecznych i Grupy Wsparcia wielu atrakcji. Poniżej znajdują Państwo ważne informacje na ten temat. Prosimy o zainteresowanie i zgłoszenia.

Wycieczka Grupy Wsparcia dla Rodziców w Żałobie planowana jest na sobotę 24 kwietnia do Sandomierza.

Wyjazd: z parkingu przy kościele św. Judy Tadeusza w Rzeszowie (ul. Wita Stwosza 31), o godzinie 8:00. W planie: zwiedzanie zabytków Sandomierza, obiad, spotkanie Grupy Wsparcia. Przy dobrej pogodzie rejs statkiem po Wiśle. Prosimy o potwierdzenie obecności i liczby osób do 10 kwietnia. Wycieczka finansowana przez firmę Winterhalter Gastronomia Polska Sp. z o.o. z Warszawy (przejazd autokarem i obiad). Można zabrać także dzieci, którymi zaopiekują się wolontariusze.

W dniach 15 i 16 maja w Skansenie w Kolbuszowej zorganizowana jest impreza plenerowa – „I Festiwal Historii Średniowiecznej – Tajemniczy świat Słowian i Wikingów”. Organizator – Stowarzyszenie Grodu Horodna, zapewnia bezpłatne wejściówki dla dzieci i rodziców, a także bezpłatne korzystanie ze zjeżdżalni i innych atrakcji.

Punkty programu i atrakcje:

- koncert zespołu muzycznego – folk nawiązujący do historii; całodniowa prezentacja kramów rzemieślniczych; - prezentacja obozowiska Słowian i Wikingów; - inscenizacje historyczne, turnieje walk; - pokazy kuglarstwa, tańca średniowiecznego; - prezentacja makiety grodu wczesnośredniowiecznego; - prezentacja świątyni pogańskiej; - prezentacja ognia krzesiwem i łukiem ogniowym; - warzenie soli; - odlewnictwo, ozdoby, biżuteria średniowieczna; - wytapianie szkła i szklanych koralików; - warsztat tkacki; - kuchnia średniowieczna, podplomyki, napitki; - garncarstwo, skórnictwo, wyrabianie kolczug, łuków i strzał; - rzeźbiarstwo; - rogownictwo; - bartnik, degustacja miodu, i miodów pitnych, i wiele innych.

Wejściówki będą ważne na jeden dzień (sobota od godziny 10:00 do 19:00 lub niedziela od godziny 10:00 do 17:00). Prosimy o zgłoszenia liczby osób zainteresowanych do końca kwietnia, abyśmy mogli zarezerwować wejściówki.

W dniach 28 do 30 maja br. planujemy weekendowy wyjazd dla rodzeństwa w żałobie do Ośrodka Caritas w Myczkowcach (wyjazd w piątek przed południem, powrót w niedzielę po południu). Pod opieką 2 psychologów, kapłana i wolontariuszy. Liczba miejsc ograniczona (25 – razem

z opiekunami). Wycieczka finansowana będzie w całości (przejazd, noclegi i wyżywienie) przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Rzeszowie. Ośrodek zapewnia wiele atrakcji dla dzieci, w planie zwiedzanie także Soliny i innych ciekawych miejsc. Zgłoszenia do 10 maja.

Istnieje możliwość zapisania dzieci (powyżej II klasy Szkoły Podstawowej do końca Gimnazjum) na 10 – dniowy turnus wakacyjny w Ośrodku Caritas w Myczkowcach. Koszty wypoczynku pokrywa Caritas Diecezji Rzeszowskiej. Prosimy o zgłoszenia do końca kwietnia. Turnusy trwają od początku wakacji do 25 sierpnia. Terminy wyjazdu są uzależnione od organizatora, który wyznacza je dla poszczególnych dekanatów w diecezji. Po uzyskaniu zgłoszeń od Was poinformuję o terminach, ewentualnie spróbujemy dokonać możliwych przesunięć, aby dostosować się do Państwa możliwości.

Dla rodzeństwa naszych pacjentów przewidujemy także wyjazd do Myczkowiec w dniach 27 do 29 sierpnia 2010 (piątek, sobota, niedziela). Wycieczka odbędzie się pod opieką 2 psychologów, kapłana i wolontariuszy (opiekunów). Liczba miejsc ograniczona (50 – razem z opiekunami). Wycieczkę sfinansuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej z Rzeszowa (przejazd, wyżywienie i noclegi). Ośrodek Caritas zapewnia wiele atrakcji dla dzieci i młodzieży. W pobliżu znajduje się Solina i inne miejsca warte odwiedzenia. Prosimy o zgłoszenia do końca maja 2010.

Potwierdzenia można dokonać:

- przez nasze Panie Pielęgniarki;
- lub telefonicznie:

Biuro hospicjum:

tel. 17 853 48 18

– od poniedziałku do piątku
od 8.00 do 16.00.

tel. kom. 0 503 847 472 (kapłan)

lub e-mail: czester2@poczta.onet.pl

**Zapraszamy serdecznie
wszystkich chętnych.**

W czwartek, 29 kwietnia, na scenie WDK w Rzeszowie
odbyła się premiera musicalu

„Bynajmniej Zdziwieni”

Musical wystawiony został przez młodzież z grupy „AN – Artystyczny Nieład”



Dochód przeznaczony jest na opiekę
nad dziećmi nieuleczalnie chorymi
sprawowaną przez nasze hospicjum.
Kolejne spektakle odbędą się wkrótce.

Podczas premiery zebrano:
820 zł (cegiełki)
oraz 270,75 zł (zbiórka do puszek).
Serdecznie dziękujemy.



Zapraszamy wszystkich chętnych
na kolejne przedstawienia
W imieniu Organizatorów:
Agata Szubert
Natalia Grodecka

FUNDACJA PODKARPACKIE HOSPICJUM DLA DZIECI

Organizacja Pożytku Publicznego

Konto bankowe: Kredyt Bank I/O Rzeszów

Nr: 20 1500 1100 1211 0005 1667 0000; Tytuł wpłaty: „Darowizna na cele statutowe”.

Adres:

35-045 Rzeszów, ul. Hetmańska 21, pokój 226, IIp.

e-mail: hospicjum@podkarpackie.pl, <http://hospicjum-podkarpackie.pl>

tel./fax (017) 853 48 18

Telefon dyżurny

czynny całą dobę: 0 662 091 443



...otwórz swoje serce



Fundacja Podkarpackie
Hospicjum
dla Dzieci
www.hospicjum-podkarpackie.pl



PODATKU
KRS: 0000265120